

## **Proszę czekać (ale wszyscy wszystkich za wszystko przepraszamy) [FELIETON]**

Ma się poczucie, że tego roku w ogóle nie było: jakby został wymazany z naszego życia. Czas – chyba już to mówiłam, przepraszam, że powtarzam do znudzenia, ale jest to tak dziwne uczucie, że nie mogę się powstrzymać – płynie inaczej. Wydarzenia sprzed roku pamiętamy, jakby były wczoraj; to, co było wczoraj, zdaje się wyłaniać z jakiejś dalekiej, mglistej przeszłości – pisze Agnieszka Kołakowska w felietonie z cyklu „Dziękuję za zrozumienie”.

Trump, Brexit, pandemia, antyszczepionkowcy, zamknięcia, bankructwa, kultura unieważniania (przekreślania? skreślania? w każdym razie „cancel culture”) i jej kolejne ofiary, cenzura, wykluczanie wszystkich przez wszystkich, przepraszanie (ale całkiem bezowocne) wszystkich przez wszystkich, kolejne zamknięcia, zburzone pomniki i zdjęte dzieła sztuki, znów zamknięcia, dewastacje i rozruchy BLM, wyrzucanie ludzi z pracy za rasizm, białą supremację, transfobię itp., szczepionkowy chaos we Francji, szczepionkowy tryumf w Anglii, znowu Trump, obowiązkowe wykłady o rasizmie i białej supremacji na uniwersytetach i nadal Trump, i teraz jeszcze ciągle, i znowu (ale miejmy nadzieję, że po raz ostatni) Trump, niebywałe, haniebne sceny w Waszyngtonie, książka amerykańskiego profesora „W obronie wolności słowa” wycofana przez wydawcę jako zbyt kontrowersyjna – to tylko mały ułamek wydarzeń minionego roku.

Wydaje się, że zapamiętamy je na zawsze, że będziemy o nich opowiadać wnukom. Jednocześnie ma się poczucie, że tego roku w ogóle nie było: jakby został wymazany z naszego życia. Czas – chyba już to mówiłam, przepraszam, że powtarzam do znudzenia, ale jest to tak dziwne uczucie, że nie mogę się powstrzymać – płynie inaczej. Wydarzenia sprzed roku pamiętamy, jakby były wczoraj; to, co było wczoraj, zdaje się wyłaniać z jakiejś dalekiej, mglistej przeszłości. Wszystko, co mi mówi mój mąż między operami, natychmiast zapominam. (Tak, oczywiście, w normalnych czasach też tak bywa, ale teraz dużo częściej.) W mgnieniu oka zapominam też wszystko, co pięć minut przedtem czytałam. (To też nie całkiem nowe, ale przedtem to zapominanie trwało trochę dłużej.)

Więc może jednak cały ten potworny rok 2020 zostanie wymazany z naszej pamięci? Poczekamy, zobaczymy. Tymczasem co skłonniejsi do teorii spiskowych antyszczepionkowcy twierdzą, że szczepionka naprawdę zawiera mikroczip 5G, który będzie nas kontrolować, albo że zamieni nas w jaszczurki. Mój mąż udzielił (między operami) wywiadu w radio o szczepionce, tłumacząc, dlaczego trzeba się szczepić, jak działa szczepionka i dlaczego jest bezpieczna; jeden internetowy komentarz z wielu, które niechybnie się posypały, w dużej mierze hejtowych albo szalonych, nazwał go „agitatorem”. Oto więc mamy kolejną zmianę w znaczeniu słowa: „agitator” to nie ten, co gardłuje przeciwko szczepionkom, rozprowadza fake news, zwalcza naukę i zatruwa ludziom umysły, z zagrożeniem dla ich życia; to ten, co stara się spokojnie i racjonalnie tłumaczyć naukę i jej bronić.

Kolejne ofiary kultury przekreślania to właściwie wszyscy. Przynajmniej wszyscy, którzy posługują się mediami społecznościowymi. Stąd przeproszenie wszystkich przez wszystkich. W angielskiej gazecie ukazała się następująca parodia: „Wczoraj wszyscy z oburzeniem domagali się przeprosin od wszystkich za to, co napisali na Twitterze albo na Facebooku. Wszyscy odmówili komentarza, ale rzecznik wszystkich oświadczył: „Wszystkim jest bardzo przykro, jeśli powiedzieli coś, co uraziło wszystkich innych.” Niestety jest to bardziej odzwierciedlenie rzeczywistości niż parodia. W tym kontekście można wspomnieć o tym, że angielska państwowa telewizja BBC rozszerzyła swoją definicję mowy nienawiści, włączając do niej m.in. „nietolerancję wobec zmiany płci”.

*Kolejne ofiary kultury  
przekreślania to właściwie  
wszyscy. Przynajmniej  
wszyscy, którzy posługują się  
mediami społecznościowymi.  
Stąd przeproszenie wszystkich  
przez wszystkich*

We Francji w ciągu ostatniego tygodnia zaszczepiono 518 osób. Po części dlatego, że wpierv trzeba się umówić do lekarza, gdzie pacjent, a potem także lekarz, podpisują formularz,

liczący, według jednego złośliwego angielskiego dziennikarza, 45 stron. Sprawdziłam: rzeczywiście było to złośliwe antyżabojadzkie kłamstwo, bo liczy on tylko dwie strony, ale to i tak o dwie strony za dużo. Potem pacjent musi przez kilka dni zastanowić się, czy aby na pewno jest absolutnie pewien. Jeśli tak, to może dostanie szczepionkę pod koniec roku. To wszystko nie tylko wskutek francuskiej i unijnej niekompetencji, chaosu, centralizacji, biurokracji, idiotycznego, ale

niestety charakterystycznego unijnego nalegania, żeby wszyscy razem wespół wespół, solidarnie i bezkonkurencyjnie, a nie każdy sobie swobodnie kiedy chce, ogólnej ślamazarności w zamawianiu i zatwierdzaniu szczepionek, lecz także wskutek interesów własnych, związanych z francuską szczepionką Sanofi, która ugrzęzła w powikłaniach i pewnie pojawi się, jeśli w ogóle się pojawi, dopiero pod koniec roku. Tu w Anglii różnie bywa, jak chyba już pisałam (tak, wiem, że to piorunujące wieści: jeden by tak, drugi by tak, tu lepiej, tam gorzej i w ogóle to lepiej być zdrowym i bogatym niż chorym i biednym), ale ogólnie jest nieporównywalnie lepiej niż gdzie indziej. Pod względem szczepionek; bo pod innymi względami, w tym pod względem dostępu do lekarzy jeśli ktoś cierpi na inne dolegliwości, jest tak samo, jak wszędzie, to znaczy źle.

Na koniec mogę donieść, że w Anglii w zeszłym roku szpitale odnotowały 490 rannych po wypadkach związanych z kosiarkami, trzy ofiary trzaśnięcia piorunem, 10 osób pogryzionych przez krokodyle, 10 innych ukąszonych przez skorpiony i ponad 60 przez jadowite pająki, trzy osoby ranne (lub może tylko lekko zdziwione) po trzęsieniach ziemi i pięć (zapewne jeszcze bardziej zdziwionych, zwłaszcza w Londynie) ofiar wybuchów wulkanicznych.

Życzę wszystkim zdrowia i szczepień, nadludzkiej cierpliwości, usunięcia pasów dla rowerzystów, mniejszej ilości otyłych ludzi bez masek w jaskrawo-zielonych szortach, zajmujących cały chodnik i nie dający przejść, i lepszego pod każdym względem nowego roku niż ten miniony. I przy okazji wszystkich za wszystko najmocniej przepraszam.

*Agnieszka Kołakowska*

Przeczytaj inne felietony Agnieszki Kołakowskiej z cyklu „Dziękuję za zrozumienie”



Sfinansowano przez Narodowy Instytut  
Wolności - Centrum Rozwoju  
Społeczeństwa Obywatelskiego  
ze środków Programu Rozwoju  
Organizacji Obywatelskich  
na lata 2018 – 2030

